

TYGODNIK ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY,

POŚWIĘCONY SZCZEGÓLNIĘJ

PRAKTYCZNYM POSTĘPOM GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO.

﴿Sprawdzaj, a co dobre zatrzymuj.﴾

Nr 3. Rok Jedenasty. NOWA SERIA. Dnia 15 Stycznia 1845 r.

Spis rzeczy: Gospodarstwo ogólne: Obraz obecnego stanu nauki gospodarstwa wiejskiego i najpewniejsze środki udoskonalania go. (Dokończenie). Objasnienie wątpliwych przedmiotów gospodarstwa wiejskiego. — Doświadczenia Rozwiązania kwestyi 37: jakie kartofle sadzić. — Towarzystwo rolnicze: Bliższa wiadomość o zawarciu w Anglii Towarzystwie chemii rolniczej. — Nowe postrzeżenia: Szkodliwość pstrokatęj maści zwierząt domowych. Rozmaitości: Stan cukrownictwa krajowego we Francji w r. 1844.

Gospodarstwo ogólne.

Obraz obecnego stanu nauki gospodarstwa wiejskiego i najpewniejsze środki udoskonalania go.

(Dokończenie).

93. Czy są jeszcze procedery techniczne któreby się dały korzystnie połączyć z gospodarstwem wiejskiem?

94. Jaki nawóz i jakie onegoż użycie pod buraki cukrowe, nie wywiera szkodliwego wpływu na wydatek cukru i łatwość otrzymania go?

95. Ile morg ziemi winien wydać buraków, aby wyrabianie z nich cukru korzyść przyniosło?

96. Czyli? i gdzie maceracya podług metody *Dombasia* w miejsce systemu prassowego zaprowadzoną została? na jaką skalę? jaki okazał się wypadek?

97. Jakie w ostatnich czasach zaszły odmiany w warzeniu piwa; a mianowicie: co do sposobu robienia siodu, używania pary w miejsce ognia, zaprowadzenia różnych machin i chłodnie?

98. Jaka zachodzi różnica w skutku, pomiędzy siodem za pomocą młynka z wałcami gniecionym, a zwyczajnym sposobem szrotowanym?

99. Czy są pewne doświadczenia jaki wywierają wpływ różne nawozy użyte pod jęczmień, na piwo z niego otrzymane?

100. Gdzie? i z jakim skutkiem używają ekstraktu chmielu, w miejscu zwyczajnych szyszek?

101. Jaki probierz piwa okazał się dotąd najpraktyczniejszym?

102. W jakim stopniu kwaskowatości bracha nie jest szkodliwą zwierzętom domowym?

(Kwestye z pszczolnictwa, jedwabnictwa, ogrodnictwa i rybactwa, później zamieszczone zostaną).

Jak już wyżej namieniliśmy, część powyższych kwestyj, na różnych zebraniach Towar. rolni. była rozbiegana, zadecydowana, lub też decyzya do dalszych doświadczeń, odroczone; część zaś dopiero do rozwiązania przygotowaną. Rozwiązanie pierwszych zamieszczać tu będziemy treściowo; a z drugimi będziemy obeznawać czytelników w miarę jak do wiadomości publicznej podawane będą. — Kwestye zaś, pod doświadczenia oddawane, w oddzielnych artykułach przedstawiać będziemy, pod ogólną rubryką *Doświadczenia*.

Wyjaśnianie wątpliwych przedmiotów gospodarstwa wiejskiego.

Rozwiązanie kwestyi pierwszej. — Na 7em zebraniu niemieckich rolników rozbiéranó niniejszą kwestyę. Właściwie składa się ona z dwóch odrębnych zadań:

1. *Z jakich przyczyn wielu światlejszych gospodarzy przekłada dotąd trzypolowe nad wielopolowe gospodarstwo?*

Pó długich rozprawach, pytanie to w ten sposób, podług nas nader trafnie, rozwiązaniem zostało: *że w tym przedmiocie jedno ogólne prawidło, czyli jeden system rolniczy, zachowany być nie może*; albowiem, wszystko tu *stanowią stosunki miejscowe*; jedné więc czynią korzystnem gospodarstwo trójpólowe, drugie płodozmienne, trzecie złożone, czyli płodozmienno-pastwiskowe (a) i t.p. A więc, że gospodarstwo płodozmienne, czyli raczój wielopolowe, ogólnie dotąd zaprowadzonym nie jest, tak mało mówi to przeciw niemu, jak przemawia za dobrocią trójpólowego systemu, jego, dó nowszych czasów, niemal ogólne istnienie.

2. *Część kwestyi: Czyli gdziekolwiek ziemianin prowadzący wielopolowe gospodarstwo, wrócił do trzypólowego i z jakich przyczyn?*

Odpowiedziano: „Że w Czechach i w Szwecyi, pó bezowocnem kilkoletniem (?) staraniu się o polepszenie dóbr za pomocą płodozmiennego gospodarstwa, z najlepszym skutkiem wrócono do trzypólowego.“ — Już ta jedna okoliczność: *że pó kilku latach porzucono nowy system, dowodzi nierozsądne postępowanie*; zatem nic nie stanowi; bo w tak krótkim czasie, tylko w nader rzadkich przypadkach, nowo zaprowadzony system przynieść już może korzyści. Zwykle zaś, późniéj

się one objawiają; to jest: gdy skutkiem powiększonej uprawy roślin pastewnych, rolą większój nabierze żyzności; co wszakże wymaga czasu, a tem więcéj, im mocniéj, skutkiem trójpólowego gospodarstwa, grunt wyptoniony został.

Przyczyny powrotu niektórych gospodarzy do trójpólowego gospodarstwa nader trafnie wyjaśnia nam p. *Emil André*, rolnik, od wielu lat prowadzący gospodarstwo płodozmienne, oraz wydawca powszechnie cenionego pisma: *Ökonomische Neuigkeiten*.

«Według mego zdania — mówi André — za prędko się brano do gospodarstwa płodozmiennego, w mniemaniu, iż sposób ten cudownie podwyższy produkcją, a tem samém i stan majątków. Bardzo naturalnie omylono się i wrócono do gospodarstwa trójpólowego; brak bowiem nawozu spowodował w pierwszym razie, mniejsze rezultaty; gdy przeciwnie, przy trójpółowym systemie, rok ugorowania wynagradzał brak nawozu i podnosił produkcją. — Kto więc pracą i przemyśłem nie dąży do powiększenia masy nawozu, ten ani w pierwszym, ani w drugim systemie nie otrzyma pomyślnych skutków; przy ostatnim jednak — trójpółowym gospodarstwie — zawsze więcéj będzie korzyści. Przechodząc rozsądnie do gospodarstwa wielopolowego, można mieć więcéj paszy, więcéj nawozu, a tém samem, lepsze osiągnąć rezultaty. Kto zaś tego raz dopiął, ten zapewne nigdy do gospodarstwa trójpólowego nie wróci. — Lecz to przejście jest trudnem, wymaga wielu wiadomości, wielu doświadczeń, cierpliwości, wytrwałości; tudzież tak pewnego wyrachowania, żeby w latach przejścia nie cofać się w ulepszeniach, lecz powoli postępować. Takie jednak zadanie, nie jest dla każdego rolnika. Tu potrzeba czegoś więcéj, niż dobrych tylko chęci (a).»

Rozwiązanie kwestyi trzeciej I ta kwestya była rozbiéraną na wyżéj wspomnionem Zebraniu

(a) W części 6tej dzieła: *Sztuka urządzania gosp. wiejskich* i t. d. Warsz. 1844 r. w rozdziale. *O różnych Systemach rolniczych i właściwym dla każdego miejscu, powyższą zasadę obszernie rozwinałem.*

(a) Rozdział 32 wyżéj przytoczonego dzieła, traktuje: *o główniejszych zasadach przeistaczania gospodarstwa trójpólowego na wielopolowe.* Red.

rolników Niemieckich; i tu jak wszędzie, różne były zdania; a nawet zupełnie sobie przeciwnie. Ta różność pochodziła ztąd, iż wielu uważało rzecz z pojedynczego stanowiska. Jako rezultat toczonych w tej mierze rozpraw, uważać można — Że głęboka orka, (na 8—10 cali) gdzie znatury spodniej warstwy może mieć miejsce, w różnych okolicznościach, przynajmniej o $\frac{1}{3}$ powiększa produkcję zboża; ale że nie wszystkie role mają potemu spodnią warstwę, przeto tak głębokie oranie, za ogólne prawidło przyjętem być nie może.

Dla wyjaśnienia rzeczy, jako ogólną w tej mierze zasadę podać tu wypada: iż głęboka orka tam zkorzysta zaprowadzoną być może: gdzie spodnia warstwa ziemi jest tego rodzaju, iż przez pomieszanie się z wierzchnią, nie tylko jej nie pogorszy, lecz owszem ją poprawi; a przynajmniej nie zmieni onęj natury. Że w tym razie, nie od razu, lecz tylko stopniowo należy doprowadzać warstwę rodzajną do grubości, jaką jej nadać zamierzamy, rozumie się samo z siebie. — Korzyści zaś, jakie głęboka uprawa ziemi przynosi, w krótkości są następujące (a).

1. Zbyteczna woda ściąga się niżej korzonków, zatem ostatnich nieuszkadza; a w razie posuchy, zasila je wilgocią.
2. Korzenie roślin głębiej się zapuszczając w ziemię, więcej biorą pokarmu i dokładniej się wykstafcają.

Rozwiązanie kwestyi czwartej. Nasamprzód wypada nam tu opisać różnicę jaka zachodzi między *głęboką uprawą ziemi*, o której była mowa w rozwiązaniu kwestyi poprzedniej, a *rozpulchnieniem warstwy spodniej*; ponieważ rzecz ta, tak mało jest u nas praktykowaną, iż wielu rolników nie ma o nięj dokładnego wyobrażenia.

(a) Zamieszczamy je dla tych czytelników, którzy nie posiadają Tygod. z lat przeszłych, w których przedmiot ten był traktowany; a mianowicie w nrze 8 z r. 1842. Red.

Przez *pięrszą* rozumiemy przewracanie, rozpulchnianie i użyzanie warstwy rodzajnej, do zupełnej onęj grubości, np. na 8—10 cali, bez mieszania jej ze spodnią warstwą; przez drugą zaś, rozpulchnienie tylko spodniej warstwy, bez jej mieszania z wierzchnią, za pomocą płużka, który że tak powiem, ryjąc ziemię, łamie jej spójność.

Z toczonych w tej mierze na Zebraniu rolników niemieckich rozpraw, taką treść wyprowadzić można.

Warstwa spodnia, w tym tylko razie z korzyścią się rozpulchnia, gdy jest tak ściśta, iż nie przepuszczając wody, zostawia ją w wierzchniej warstwie; na czem naturalnie, w czasie mokrym, rośliny wiele cierpią. A więc, operacya ta, stosuje się wyłącznie do miejscapowatych, zimnych (bąc to gruntów uprawianych lub łąk), a ztąd nieurodzajnych. — W innych przypadkach, zawsze ją korzystniej zastąpi głęboka uprawa ziemi. W tym tylko razie, gdy ostatnia, dla braku nawozu, lub z innych przyczyn, nie może być zaprowadzoną, a mimo to, wypada uprawiać rośliny głęboko korzenie zapuszczające, jak np. buraki cukrowe, koniczyna czerwona i t. p. w ówczas rozpulchnienie warstwy spodniej do stosownej głębokości, rzeczywiście staje się korzystnem; bo *najprzód*: korzenie głębiej się zapuszczając, więcej biorą z ziemi pokarmu; *powtórę*, mniej w tym razie cierpią od zimna i zbytcej wilgoci.

Najstósowniejszy płużek do rozpulchniania ziemi, później opiszemy (przy rozwiązaniu *kwestyi siódmej*) i ryciną objaśnimy. Postępowanie zaś przy rozpulchnianiu warstwy spodniej, w różnych dziełach jest opisane; o nim także traktuje o,84 dzieła: *Sztuka urządzania gospodarstw Wiejskich* i t. d.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Doświadczenia.

Rozwiązanie kwestyi 37: jakie kartofle sadzić.

Przy zeszło-roczném, niemal ogólném nieurodzaju kartofli, a następnie zdarzyć się mogącemu niedostatkowi wysadków, być może, iż wielu gospodarzy udawać się będzie do różnych sposobów ich oszczędzania. Pośpieszamy więc obeznać czytelników z najnowszemi doświadczeniami przez p. *Hubner*, rządcę ekonomicznego w Szląsku, przed 2ma laty wykonanemi, celem przekonania się: *jakie wysadki największy plon przynoszą*. Co tém jest ważniejszém: iż w wielu punktach, wypadki tychże doświadczeń, okazały się całkiem przeciwne dotychczasowym postępowaniom w wyborze wysadków.

	Jakie kartofle były sadzone	Na funt sztuk	Na morg ber.			
			Odadzenie	Wysadzono		Zebrano
				ca	Cn. funt.	Cn. funt.
1	Pojedyńcze oczka z kartofli średnich i wielkich	36	1	37	80	163 22
2	Takie same oczka	36	2	18	95	146 103
3	— — — — —	36	3	12	63	140 75
4	— — — — —	36	4	9	47	139 80
5	— — — — —	36	5	7	60	133 100
6	— — — — —	36	6	6	31	127 89
7	— — — — —	36	7	5	43	126 57
8	— — — — —	36	8	4	77	119 78
9	Kartofle z których wykrojono płytko wszystkie oczka, prócz jednego z boku	6	4	58	56	302 21
10	Oczka z kartofli średnich z małą ilością mięsa	522	4	—	64	36 14
11	Rielki bez kartofli kładzione podwójnie wzdłuż brzozy	—	—	—	—	59 50
12	Oczka z głowy z małą ilością mięsa	347	4	2	28	119 38
13	Oczka z małych kartofli z małą ilością mięsa	950	4	—	39	38 26
14	Jak pod ner 9, z tą różnicą, iż oczko w głowie kartofli pozostało	6	4	56	70	294 82
15	Kartof. wysokie w średnicy na 1 cal, na 2 części przekrawane	20	4	16	103	178 106
16	Głowy kart. płytko zrzućnane	58	4	5	92	136 94
17	Kartof. wielkie całe	43	6	52	10	234 48
18	Takie same	43	9	25	10	217 4
19	Takie same	43	12	26	5	186 51
20	Kartofle średnie	6	6	37	70	176 6
21	Takie same	6	9	25	10	172 34
22	Takie same	6	12	18	90	126 55
23	Kart. małe	11	6	20	53	175 18
24	Takie same	11	9	13	76	158 28
25	Takie same	11	12	10	21	148 43
26	Kart. z 2 ma oczkami	16	4	21	18	191 85
27	Rawalki kartofli z trzema oczkami	13	4	26	6	175 18

Inne podobne doświadczenie, następujący dafł wypadek.

Wszystkie doświadczenia użyte kartofle były wzięte z jednego gatunku, zasadzone w ziemię średnią, gliniasto-piaszczystą, żyzną, lecz nie świeżo nawiezioną. Sadzenie miało miejsce jednego dnia. Pielęgnowanie pod czas wegetacyi, prócz nru 5go, było zwyczajne; to jest, raz były oczyszczone z chwastów, a dwa razy obsypane.

1. 23 Kierszki kartofli, otrzymane z kiełków, wydały funtów 29 $\frac{1}{2}$
2. 23 — Z sadzonych oczek 36 $\frac{1}{2}$
3. 23 — Z kartofli średnich całych, przed sadzeniem zanurzonych w wodzie i posypanych gypsem 53
4. 23 — Sadzonych w dołki na podłożoną słomę, i przykryte ziemią 55
5. 23 — Kartofli, oczyszczonych z chwastów lecz nieobsypywanych 59
6. 23 — Kartofli przekrawanych, z których tylko głowy były sadzone 59
7. 23 — Kartofli z których kwiat został zerwany 71
8. 23 — Kartofli w kawałki pokrajanych 61
9. 23 — Kartofli całych, dwukrotnie obsypanych 76

Wypadki tych dwóch doświadczeń są w niektórych punktach sobie przeciwne. Do nich więc stosuje się przyjęte godfł: *Sprawdzaj, a co dobre zachowuj*.

Obszerniejsze w tym przedmiocie doświadczenia, mianowicie pod względem gatunku nawozu, kartoflom najmocniej sprzyjającego, późnief zamieszczone tu zostaną.

Towarzystwo rolnicze.

Bliższa wiadomość o zawiązanem w Anglii Towarzystwie chemii rolniczej. (a)

Przed niedawnym czasem zawiązało się w Anglii, w swem rodzaju zupełnie nowe Tow. rolnicze, pod Nazwą: *«Towarzystwo chemii rolniczej»*. Głównym onegoż celem jest: *udoskonalanie praktyki rolniczej za pomocą doświadczeń prawdami chemii wspieranych*. Jest więc onegoż zadaniem: *mylnie prawidła prostować, wszelkie wątpliwości wyjaśniać, nowe i korzystne źródła w gospodarstwie wiejskie wprowadzać*. A że taki sam cel Redakcyja Tygodnika obecnie sobie zakreśliła, przeto, starannie zamieszczać będzie w swoim piśmie, wszelkie praktyczne wypadki prac tegoż Towarzystwa, o ile takowe za stosowne dla kraju naszego uzna.

Towarzystwo to, w całej W. Brytanii z największym zapalem przyjęte zostało. Wprawdzie tu i owdzie objawiły się zdania: że więcej *teorya* niżli *praktyka* odniesie złą korzyści; lecz w krótko inaczey się przekonano. Dziś zaś, ogólnie utwierdziło się przekonanie — gdy cel onegoż gruntownie był poznany — że właśnie, nie *teorya* lecz *praktyka*, nieobliczone odniesie korzyści; że działania tegoż Towarzystwa, prostemu dzierżawcy powiększą plony, właścicielowi ziemi upewnią dochody, zniżą cenę pierwszych potrzeb życia wyrobników, a klasę przemysłową postawią w możności ubiegania się z swemi zagranicznymi współzawodnikami, na różnych targach świata. O ile nadzieje te urzeczywistnione zostaną, naturalnie iż to dopiero czas okaże. Przyznać przecież należy, iż pomysł wprowadzenia w życie praktyczne prawd chemii, nauki, która bez zaprzeczenia, na postęp gospodarstwa wiejskiego największy wpływ wywiera, że pomysł mówię ten, jak zjednej stro-

ny zupełnie odpowiada potrzebie czasu, tak zdrgięj zasługuje na największą uwagę rolników wszystkich krajów.

Towarzystwo to zawiązało się w Szkocyi; główne posiedzenia odbywa w Edyburgu. Z członków onegoż utworzonym został komitet, który się często zgromadza celem wspólnych narad; a co pewny okres czasu, zdaje sprawozdanie na ogólnem zebraniu Członków z czynności i skutków Towarzystwa. Na czele laboratorium chemicznego stoi uczony chemik, professor *Johnston*. Ohjeżdża on często z polecenia Towarzystwa, różne strony kraju, celem poznania rzeczywistych potrzeb rolnictwa, oraz rozszerzania różnemi sposobami pomiędzy rolnikami wiadomości chemicznych, z praktyką rolniczą, w ścisłym będących związku. Redaguje także pisma popularne, do tego celu dążące, które Towarzystwo bezpłatnie udziela rolnikom. O sposobie działania prof. *Johnston* najdokładniiej można się przekonać z jego następującej mowy, mianiej na zgromadzeniu rolniczem w Głazgowie.

Po wystawieniu wielkiego zajęcia jakie *Tow. chemii rolniczej* w całym kraju sprawiło, tak dalej rzecz prowadził.

„Wielkie to zajęcie pochodzi złą, że rolnictwo coraz większej nabiera wagi; że postęp jego, coraz bardziiej wszystkie obchodzi klasy. Smiało bowiem mówić można, iż w obecnym czasie, uwaga rządów, usiłowania prywatnych i działania różnych Towarzystw gospodarstwu wiejskiemu poświęconych, w tym stopniu zwrócone są na udoskonalenie gosp. wiejskiego, jak tego w żadnej epoce nie mamy śladu. — Nigdzie przecież przedmiot ten nie może być większej wagi, jak w naszym kraju; ponieważ nadzwyczajnie powiększająca się ludność, wymaga od ziemi odpowiedniej masy produktów. Dawniej nieco, przy podobnej sposobności, miałem zaszczyt, okazać panom cele Towarzystwa chemii rolniczej; o nich teraz zamierzam. Z prawdziem przecież ukontentowaniem wyznaczyć mi

(a) Patrz ner. 52 Ziemiannina z r. zeszłego strona 411.

wypada, iż ustanowione przez Towarzystwo zasady, w opinii publicznej olbrzymie czynią postępy. W wielu okolicach rozszerza się to przekonanie, że nauka, (chemia) która takim miastom jak są *Glazgow, Manchester, Birmingham* przez ulepszenie ich rękodzieł i fabryk, nieobliczone przyniosła korzyści, nie już tylko praktycznie być może zastosowaną do rolnictwa, ale nadto, z względu stanowiska, jakie ono co do różnych procedurów dziś zajmuje, bez jej pomocy obejść się już nie może. Wtem przekonaniu, pewna liczba praktycznych rolników padła na myśl: utworzenia Towarzystwa, którego celem jest użycie środków i znajomości chemicznych, ku podniesieniu praktyki gospodarstwa wiejskiego.

„Lubo zaledwie trzy miesiące upłynęły od rozpoczęcia swych działań, a już zasady jego doszły znajomości klasy rolniczej, najoddalniejszych powiatów królestwa; i miło mi jest zapewnić Panów: iż cel ich zupełnie został pojętym, a ważność przyzwoicie ocenioną. Wystąpi tu zostałem przez Towarzystwo, abym, podług sił moich, rozkrzewiał ustnie pomiędzy rolnikami zasady prawdziwej i zbawienniej praktyki rolniczej. Prócz tego, dla tém większego ich upowszechniania, Towarzystwo innych jeszcze, prawem jej dozwolonych, używa środków. Tak np. w ręku wszystkich nauczycieli szkółek wiejskich elementarnych, znajdują się, nakładem Tow. wydane dziełka, pierwsze zasady rolnictwa jasno i dla każdego, cokolwiek zdrowego rośladku posiadającego; dziełka, zupełnie zrozumiałe i przystępne. Mamy więc niepłonną nadzieję, iż na tej drodze, z czasem, cała ludność W. Brytanii obezna się z prawdziwymi zasadami gospodarstwa wiejskiego: jak ogromne ztąd powstaną korzyści, każdy z panów pojmuje. Jazą z méj strony, mocno jestem przekonany, iż dla dobra W. Brytanii, obecna klasa rolnicza, niezbędnie na inną, gruntownie z swém zawodem obeznaną, zamienioną być powinna (słuchajcie, słuchajcie); albowiem, ograniczone jej znajomości rolnicze, postępowania empiryczne, wielu błędami nacechowane, nie mogą na żaden sposób odpo-

wiedzieć potrzebom naszym. I dla tego to, jeżeli dzisiajsi Farmerowie (dzierżawcy), nie będą uprawiali swych gruntów podług zasad, jakie nam wskazują wyrozumowane doświadczenia, w owczas, niech się na to przygotują, iż nieco prędzej lub później, będą zmuszeni porzucić gospodarstwo, podobnie jak porzucili swoje fabryki w Glazgowie ci fabrykańci, którzy, pozostając przy dawnym, przestarzałym systemie, ustąpić musieli miejsca tym, co podług nowych i wydoskonionych sposobów, swe fabryki i rękodzielnie urządzili. (Słuchajcie, słuchajcie). (a)

„Jeżeli więc dzisiajsi farmerowie pragną, by ich synowie objęli po nich gospodarstwa, niechże się starają aby zawczasu poznawali sposób, podług którego na przyszłość rolnik będzie wstanie utrzymać się; gdyż najmniejszej nie ulega wątpliwości, iż obecny zasób ich empirycznych wiadomości, wkrótce nie będzie już dostatecznym do osiągnięcia celu.

„Przejeżdżając właśnie teraz całą przestrzeń pomiędzy Edenburgiem i Lenark, i od Lenark do Glazgowa, widziałem krocie mil kwadratowych ziemi, która, przy umiejętném postępowaniu, z łatwością być może doprowadzona do produkowania 4—5 razy tyle zboża, ile dziś wydaje. Czyż w ówczas potrzebowalibyśmy sprowadzać je z zagranicy? (b) czy najmniejsza zmiana powietrza,

(a) Podług nas, prawda ta stosować się może do rolników wszystkich krajów, przy dawnym postępowaniu obyczajach. Red.

(b) Twierdzenie to profes. *Johnston*, zapewne nie jest przesadzone. Wszyscy się bowiem na to zgadzają: że w ogólności, rolnictwo w Anglii wiele jeszcze zostawia do życzenia. *P. Colman* (Amerykanin), który właśnie objeżdża całą Europę w celu poznania jej rolnictwa, tak mówi o rolnictwie w Anglii.

„Praktyka rolnicza Wiel. Brytanii olbrzymie czyni postępy. Wiele okolic przedstawia zajmujący obraz starannej i umiejętnej kultury. Lecz jak rzadko widzimy czysty błękit nieba, ale zwykle tu i owdzie chmurkami pokryty, tak też i w Anglii, wiele jeszcze jest okolic, których widok nie czyni zaiste zaszczytu: pracowitości, staranności i porządkowi rolników. Wielu utrzymuje: że cała Anglia jest pięknym ogrodem, w którym sztuka, pilność i praca, wszystkie niepłodne pagórki zrównała, miejsca niżkie, wegetacyi nieprzyjazne, wyniosła; słowem, każdą piędz ziemi. do najwyższej dopro-

obrodzeniu onegoż w naszym kraju, nieprzyjaźna, napełniałaby nas taką obawą o plony jak nas dziś napełnia? (Słuchajcie, słuchajcie).

„Potrzeba niezbędnie abyśmy więcej niż dotąd produkowali zboża: od tego zawisła pomyślność naszego kraju i dobre mienie mieszkańców. Bez żadnej zaś wątpliwości więcej go produkować będziemy, jeżeli rolnicy nasi przejmą się nowymi zasadami i wprowadzą je w praktykę. Mocno jestem przekonany: że przy takiej staranności, umiejętnym postępowaniu, i energicznej wytrwałości, jakie wyniosły Głazgów do jego obecnego znaczenia,

wadziła produkcji. Jest to obraz, bardzo, bardzo przesadzony. Są tam bowiem całe okolice, gdzie panuje największe niedbalstwo, obojętność, nieczynność; w których uprawiane rośliny od samego zejścia, w ciągłej walce z chwastami, zwykłe w znacznej części bywają niemi stłumione i t. d.

Kiedy więc, przy takim ogólnym stanie rolnictwa, W. Brytania, wrazie dobrego urodzaju, *poniekąd* obejść się może bez obcego zboża; będzie więc mogła zapewne obejść się bez niego w każdym przypadku, skoro rolnictwo jej, skutkiem obecnych usiłowań Towarzystwa o którym wyżej, ogólnie polepszonem zostanie. — Niech to rączą rozważyć osoby, które ciągle się jeszcze cieszą nadzieją powrotu wysokich cen zboża: *skoro prawa zbożowe w Anglii, zniesione zostaną.*

Red.

doprowadzić można ziemię, którą w dwóch ostatnich dniach mej podróży widziałem, do żyzności, wyrównywającej tej, jaka się znajduje w innych, więcej od przyrodzenia udarowanych okolicach.

„Na teraz przybyłem tutaj, aby obeznać rolników z niektórymi głównymi zasadami nauki i ułatwić im stosowanie ich do praktyki. Wiele osób życzy sobie bym mówił nasamprzód o nawozie Guano; ale tego przedziś uczynić nie mogę, dopóki panom nie przedstawię rzeczonych głównych zasad rolnictwa; w ówczas dopiero będę mógł mówić z korzyścią dla Panów o gnoju i różnych nawozach, oraz o ich użyciu w rolnictwie. A więc: nasamprzód mówić mi tu wypada: *o naturalnym składzie gruntu*, który panowie uprawiacie; dalej o roślinach jakie on wydać może, i o powietrzu którym też rośliny się żywią.“

(Nieco później zamieścimy w Tygodniku krótki, treściwy i nader jasny wykład głównych zasad rolnictwa, podług najnowszych odkryć i doświadczeń, przez profes. *Johnston*, na zebraniu rolników w Głazgowie przedstawiony).

Nowe postrzeżenia.

Szkodliwość pstrokatęj maści zwierząt domowych.

Przed wielu już laty — mówi p. *Prestien* — zapewnił mnie pewien garbarz, że skóry zwierząt pstrokatych, o wiele są słabsze od tych, które mają jednakową sierć lub włos; co pochodzi ztąd, iż miejsca białemi włosami lub białą siercią pokryte, znacznie są *cieńsze* od innych. Radził on przeto: aby ziemianie starali się posiadać np. bydło rogate i konie jednostajnej maści; a mianowicie ciemnej; gdyż takowe, nie tylko mają skórę grubszą, mocniejszą, lecz prócz tego i całą budowę ciała silniejszą, mniej na choroby, a mianowicie skórne, wystawioną.

Twierdzenie to uważałem w ówczas za bezzasadne i mniej na nie zważałem. Lecz w ciągu mojej długoletniej praktyki, zmieniłem zdanie; i obecnie, nauczony własnymi doświadczeniami, całkiem z innej strony uważam postrzeżenia wspomnianego garbarza. Na poparcie tego przytaczam następujące fakta.

Przed 5 laty, zachorowała mi krowa czarnopstrokata; w krótkce wyrzuciła się zewnętrzna ostość na skórę; ale co szczególniejsza, tylko na tę część, które były białą siercią pokryte; i to w tym stopniu, iż całkiem zostały powleczone ropiącemi strupami; pod czarną zaś siercią skóra była zupełnie zdrowa. Wyrzut takowy wracał przez lat kilka corocznie, lubo coraz w mniejszym

stopniu; zawsze zaś ogarniał tylko miejsce pod siercią białą.

Postrzeżenia takowe uczyniłem również upły-
nionego lata na koniach. Dostawały one przez
całą zimę zdrowy owies i siano najlepiej zebrane;
a na początku lata zieloną mieszankę z wyki,
owsa i jęczmienia, przytem codziennie jedno da-
nie szezki z owsem. Dotąd były zupełnie zdro-
we, silne, jędrne. Lecz może w miesiąc, od cza-
su spożywania rzeczonej mieszanki, wszystkie miej-
sca, białemi pokryte włosami, tak mocno nabrzmia-
ły, a przytem tak grubem pokryły się wyrzutem
skórnym, iż koni tych do pracy nie mogłem u-
żywać; przeciwnie zaś te, które nie posiadały wło-
sów białych, pozostały zupełnie zdrowe. Szczegół-
niej szkaradny widok przedstawiały dwa konie
z białemi głowami; głowy ich były mocno obrzękłe
i grubo pokryte strupami, z których kroplami sączyła
gęsta ropa. Konie zaś z białemi nogami, dosta-
ły na nich wyrzutów, do grudy całkiem podo-
bnych.

Przyczynę takowej ostrości łatwo poznałem; by-
ła nią owa mieszanka zwyki, mocno zanieczy-
szczona *myszycami*. Po zmienieniu paszy, choro-
ba sama z siebie minęła. Godnem przecież jest
uwagi, że wspomniona ostrość rzuciła się tylko
na miejsca białe; a ciemne, oraz konie jednostaj-
nej ciemnej maści, zupełnie od niej były wolne.

Powyższe postrzeżenia popierają niejako twier-
dzenie wspomnionego garbarza. Zresztą, wia-
domo, iż zwierzęta, a mianowicie konie i bydło
rogate, wstanie dzikim, mają zawsze jednostajny
kolor zewnętrznego pokrycia skóry, w ogólności
ciemny; a tylko te miejsca, gdzie skóra jest naj-
cieńszą np. pod brzuchem, pod gardzielą, pokry-
wają się jaśniejszymi włosami. Pstrokatość jest
więc skutkiem ich przyswojonego stanu. Nie
byłoby zatem lepiej, idąc za tą skazówką na-
tury, tylko jednostajnej, a mianowicie ciemnej ma-
ści zwierzęta chodować? — Zdaje mi się iż rzecz-
ta, zasługuje na uwagę Ziemiauów.

Rozmaitości.

Stan cukrownictwa krajowego we Fran- cyi w r. 1844.

Administracya podatków niestałych, podała do
wiadomości publicznej następujący stan cuko-
rownictwa krajowego. Liczba cukrowni ciągle się
zmniejsza. W roku 1843 było ich 316; na po-
czątku kampanii w r. 1844, zamknięto z nich 30.
Lecz produkcya cukru w pozostałych, przewyż-
szyła dość znacznie produkcję w r. 1843; albo-
wiem, w ostatnich 4 miesiącach r. 1844 z pro-
dukowano 10,484,000 kilog. cukru; w roku zaś
poprzednim, przy większej liczbie cukrowni, wy-
robiono tylko 9,500,000 kil. — Okazuje się więc,
że pomimo podatku, jakim cukrownictwo w r.
1844, obłożone zostało, produkcya cukru, nie tyl-

ko się nie zmniejszyła, ale owszem podniosła się.
Dwie są niezawodnie tego przyczyny: — Dokła-
dniejsza fabrykacya i umiejętniejsza, albo raczej
staranniejsza uprawa buraków. Albowiem, w ca-
le inny otrzymuje się wypadek pod względem ko-
rzyści, gdy zbieramy z m. ziemi np. 150—200
korcy, aniżeli gdy 60—80 kor. za plon dobry u-
ważamy. — Tylko nadzwyczajnie wysoki plon bu-
rakow utrzymuje cukrownie w okolicy Magdebur-
ga, gdzie funt cukru najprzedsniejszego kolonial-
nego, kosztuje 18—20 gr. pols; a burakowy natu-
ralnie iż jest znacznie tańszy; a mimo to, cuko-
rownie w dobrym znajdują się stanie. Jeżeli więc
u nas cukrownictwo ma zakwitnąć, należy się
w przód dokładnie obeznać z uprawą buraków.